

Władysław Reymont w Przedborzu (Paweł Ziśba)

14.03.2011.

Postaci tego polskiego noblisty, urodzonego niecałkowicie 25 km od Przedborza w miejscowości Kobiełe Wielkie, chyba nikomu przedstawiać nie trzeba. Autor "Chłopów" czy "Ziemi obiecanej" kilka razy przebywał w Przedborzu odwiedzając zamieszkałą w nim swoją rodzinę. Władysław Rejment (takie było prawdziwe jego nazwisko) utrzymywał z nią kontakty dość częste i żywe.

Pierwszą wzmianką o przedborskich Rejmentach znajdujemy w reportażu "Pielgrzymka do Jasnej Góry", który to reportaż jest relacją z pielgrzymki, jaką Reymont odbył z Warszawy do Częstochowy w maju 1894 roku. Przed wejściem warszawskich panów bracia wyszli przysłać mu nobilitację na spotkanie, o którym Reymont napisał: Przed samym Przedborzem zeszliśmy sobie z braćmi. Powitanie nie było kłopotliwe. I już razem weszliśmy do miasta. Oczywiście jest tu mowa o braciach stryjecznych. Ich ojcem był brat ojca Władysława Ignacy Rejment ożeniony z Józefą Hoenig. Braci owych było trzech: Michał, Walery i Anastazy. W "Pielgrzymce..." Władysław Reymont pozostawił też dość ciekawy choć mało chlubny opis miasteczka:

Przedbórz.

Bardzo stare, bardzo niechlujne i bardzo żydowskie miasteczko. Rozłożone na stokach kamienistego wzgórza, zbiegające do Pilicy - i siedzi jak przekupka obdarta i brudna. Główny rynek ma bardzo stare, piętrowe domy, ale nic charakterystycznego, chyba trochę arkadowych podcieni i szereg domów, których piętrowe niezamieszkałe rozwała się z wolna.

Na placu przed starożytnym, zielonym od mchów kościołem trochę okropny, bo prócz naszej jest jeszcze siedem kompanij. Dalej jak do kruchty kościelnej nie miałem się dotrzeć (...) Szukam na pewno jakiejś restauracji - nie ma; znajduję tylko szynk z wymalowanymi na szyldzie szlachcicami i zaproszeniem: "Wstęp, bracie!". Wstępniem. Iście średniowieczna nora. Ściany całe okryte scenami pohulanek i zabawy, malunki owe jaskrawe, ale jest szczerokość w oddawaniu nastrojów pijackich. Na jednej ze ścian siedzi dwóch z waszecia, a pomiędzy nimi wiersz: "Dzień dobry kolego. Kaź dać Co Dobrego. Kaź dać, ale Zapłać. Bo kredyt Umarł. Bóg nie żyje", itp. i cała ta starannie malowana cienna poezja aż się pstry od wielkich liter i znaków pisarskich.

Możliwe iż szynk opisany przez autora to karczma, która znajdowała się pod kościołem parafialnym na rogu ulic Kieleckiej i Pocztovej, czyli w budynku, w którym znajduje się obecnie Muzeum Ludowe. Nie można też pominąć opisów pod przedborskiej przyrodą i krajobrazów zawartych w "Pielgrzymce". Opis pierwszy z wejścia pielgrzymki od strony Czerwna:

I jakbyśmy się znowu wszli w lasy, tak dopiero pod Przedborzem ujrzeli pola. Okolica bardzo malownicza, tylko ziemia licha i na chłopskich ziemiach znać w obrębie gruntu najobrzydliwszą tandetę. Wszędzie zboże siane pod skibą i choć to najszczerze szczytki i miejscami piaski prawie lotne, pola pokrajane w czteroskibowe zagonki. Zboża też marne, wsie jakieś poobdzierane, brudne, i lud jakiś senny i milczący, a karczem dosyć.

Oraz opisu drugiego z wyjścia w kierunku Wielgomłyn:

Słowoce leje wprost ogień na nasze obnażone góry. Bardzo ładnie okolicę przechodzimy. Same motywy dla malarzy krajobrazów. Góry okrągłe i wyniosłe stoją w jakiejś słonecznej glorii, doliny głębokie przecinają strumienie z daleka błąskające, partie lasów, wie poprzyczepiane do zboczy wzgórz, folwarki w długich przejściach pomiędzy górami - a wszystko jak morze falujące z otawą zielenią zbóż, pokryte rudawymi plamami świeżo zoraney ziemi, polami żółtych rzepaków, łąkami białych chałup i czerwieni cegły zabudowa dworskich. Wszędzie linie łagodne, spadki i wzniesienia spokojne i długie, profile miłe i opłynięte pyłem słonecznym, i owiane opalowym powietrzem.

Władysław Reymont odwiedza też swoją rodzinę w Przedborzu latem roku 1897, kiedy to podczas pisania jednej z części "Ziemi obiecanej" zamieszkał w majątku rodziny Wendtów, którzy byli właścicielami pobliskich Strzelc Małych. W liście do znanego krytyka teatralnego i literackiego Jana Lorentowicza tak pisał o pobycie w Strzelcach:

Siedzę na wsi pod Przedborem, w doskonale lesistej i cichej zupełnej, zapadłej okolicy, w pensjonacie szlacheckim, co jest u nas zupełną nowością. Za 40 rs miesięcznie jest wszystko, co potrzeba, do życia i do roboty, bo kuchnia dobra, powietrza czystego doświadczenie, lasów sosnowych moc i spokój zupełny. (list pisany 13.07.1897 r. w Strzelcach Małych, nadany: poczta Przedbórz)

Natomiast z listu pisanego przez przyszłego noblistę do ojca, wyciągnąć można wniosek i że podczas powitania go gdy przybywał z pielgrzymką do Przedborza, nie było wśród braci stryjecznych - Walerego Rejmenta. Tego bowiem poznał w okresie zamieszkiwania w Strzelcach:

W Przedborzu bywam często, już się poznałem z Walerkiem R., dobry chłopak, ale strasznie prowincjonalny farmak. Ma żyłkę do konika, do fuzyjki i do niewiastek, a natomiast nie pali, nie hula, skądą pieniądze i jest przeciwnie głupi. Dobry chłopak, ale nic więcej nad nową odmianą małci topolowej wymyślić nie zdoła. (list Wł. Reymonta do ojca, nadany w Przedborzu 17.08.1897 r.)

Wspominając o wymyśleniu nowej odmiany małci topolowej przez Walerka, Reymont nawiązał do zajęcia jakie wykonywał jego stryjeczny brat w Przedborzu. Był on bowiem pracownikiem apteki, której właścicielem był pan Długoszewski. Z listów już samego Walerka pisanych do brata Władysława Reymonta - Franciszka. Z nich dowiedzieć się można i że apteka funkcjonowała doświadczenie dobrze. Rok 1898 był czwartym rokiem pracy w niej Walerka. Stosunki między nim a Długoszewskim układały się przyjaźnie. Długoszewski często powierzał podczas swej nieobecności aptekę w ręce Walerka Rejmenta. Np. na czas pobytu na zagranicznych wakacjach w lipcu 1898 roku czy też gdy wyjeżdżał na ulubie swych chłerek jesienią tego samego roku.

Z listu Władysława Reymonta, którego fragment przytoczono wyżej dowiedzieć się także można i że latem 1897 roku w Przedborzu przebywał stryj Ignacy Rejment oraz jego żona. Ignacy przybył tu z Przeręba by po kilku tygodniach udać się na Lubelszczyznę. Tam miał zarządzać powierzonym mu przez sędzię majątkiem. Została natomiast w Przedborzu matka stryjecznych braci Reymonta - Józefa, do której przyjechał syn Michał Rejment:

Michał był równieży tygodni kilka w Przedborzu (...). Jest na czwartym kursie medycyny. Siarka, nie chłop, gwałtowny, żywy, sprytny, blagier i szeroka natura, w dodatku z odcieniem szlacheckim. Lata za dziewczynami, strzela jak Tell, porywa jak szczupak, a przy tym gładysz. Dobrze mu się w Kijowie dzieje zupełnie, po skończeniu stryj chce go pchać za granicę na studia dodatkowe. (list jak wyżej)

Swemu drugiemu bratu stryjecznemu Michałowi, Reymont wystawił w cytowanym liście bardziej pochlebną ocenę cech i zalet charakteru niż Walerkowi. Michał Rejment ukończył studia medyczne w dalekim Kijowie. Był następnie przez kilkanaście lat lekarzem miejskim w Przedborzu. Tu opiekował się i leczył jego mieszkańców. Zmarł zarażony tyfusem niesłusznie pomoc innym podczas szalejącej epidemii tej strasznej choroby 20.10.1918 roku. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Przedborzu. Polecam biogram tej postaci w Przedborskim Słowniku Biograficznym.

W lacy Przedborza znajdziemy też w twórczości Władysława Reymonta. W powieści "Chłopi" w części pt. Zima, w rozdziale X, pisze o figurze z Dąbrowy położonej pod Przedborzem.

Paweł ZiobaAutor jest członkiem Towarzystwa Miłośników Przedborza

Bibliografia:

Barbara Koc: Kronika życia i twórczości Władysława St. Reymonta. Legnica 2007

Władysław St. Reymont: Chłopi. Warszawa 2009.

Władysław St. Reymont: Korespondencja 1890-1925. Warszawa 2002.

Władysław St. Reymont: Listy do rodziny. Warszawa 1975.

Władysław St. Reymont: Pielgrzymka do Jasnej Góry. Warszawa 1895.